

Wola - Ukruska

Dn. 14. VI. 46.r.

Wypracowanie

228

n. t. „Przeżycia wojenne”

Pamiętam. Był to lipiec dzień piękny, pogodny. Ja siedziałem wtedy w domu i czytałem książkę. Nagle na dworze usłyszałem krzyk i zobaczyłem biegnących ludzi, wyskoczyłem i słyszę ewakuacja, naszą wioskę ewakuują. Zaraz mamusia z tatusem zaczęli pakować niektóre rzeczy i wierczeniem ruszyliśmy do kurzynów osiem kilometrów od naszej wioski. U kurzynów długo nie siedzieliśmy spokojnie, bo zbliżał się front. Wiele też musieliśmy się usunąć gładzi do lasu. W tym lasu zobaczyliśmy rów więc każdy schował się do tego rowu. W rowie leżeliśmy całą noc, aż do rana, rano zaczęła się walka, to było straszne, myślałem, że już nie przeżyję. Ponieważ to było blisko srosy Niemcy się oparli na srosie, a Sowici byli za nami i przez nasz rów tylko przenosili kule. Jak to długo trwało, to nie pamiętam, bo usnąłem i już nie nie słyszałem. Po walce ledwo tataś mnie obudził nie mogłem po prostu wstać. Gdy wstałem to poszliśmy do kurzynów, tam byliśmy jeszcze jeden dzień, a potem powróciliśmy do domu. I rozto dziękuję Panu Bogu, że przetrwałem tę bitwę.

Stęplowski Seweryn 3el. VII